

Skierniewiczanka opowiada, jak 45 godzin w izolatce czekała na wyniki testu

data aktualizacji: 2020.03.22 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



(fot. flickr)

Pani Milena ze Skierniewic na swoim profilu społecznościowym podzieliła się doświadczeniem oczekiwania na wykonanie testu na obecność koronawirusa. Dwie doby na oddziale zakaźnym to doświadczenie, które tym bardziej zmusza do zwiększenia dyscypliny w działaniach profilaktycznych. Kobieta wyraża swój podziw dla pracy personelu medycznego.

RÓBCIE WSZYSTKO, BY UNIKNĄĆ POBYTU U LEKARZA CZY W SZPITALU, ONI NAPRAWDĘ MAJĄ CHOLERNIE CIĘŻKĄ ROBOTĘ. SZANUJMY ICH PRACĘ

- napisała na swoim profilu społecznościowym.

Z podejrzeniem zakażenia trafiła do szpitala zakaźnego. 45 godzin czekała w izolacji na wykonanie testu. Wynik testu jest negatywny. Nie bez emocji dzieli się doświadczeniem oczekiwania na tę

informację:

„(...) gotuje się we mnie, jak oglądam konferencje prezydenta lub rządu, którzy są z siebie zajełści zadowoleni i dumni, że w Polsce jest tak mało zachorowań. 45 GODZIN. Tyle czekałam na wynik badania na obecność KORONAWIRUSA w szpitalu Biegańskiego w Łodzi, na oddziale zakaźnym. Wynik testu jest negatywny, jestem już w domu, ale doświadczenia niesamowite. Przez 3 h zbadano 3 pacjentów, BO LEKARZY JEST ZA MAŁO. Panie z recepcji odbierały telefon za telefonem od ludzi, którzy zgłaszali objawy wirusa. 90 proc. nawet nie rejestrowane do lekarza. Szczęśliwi zarejestrowani stali na zewnątrz godzinami, czekając na swoją kolej”.

Kobieta dziękuje za opiekę i pracę personelowi medycznemu szpitala: *„(...) chciałam bardzo podziękować lekarzom, pielęgniarkom, salowym za opiekę. Stawali na rękach. Nie mogli jednak przyspieszyć wyniku testu. (...) Ile ludzi z korona nie zostało nawet zarejestrowanych do badania? Ile chodzi po ulicach? Pamiętajcie o tym, idąc na zakupy. Pamiętajcie o tym, oglądając kolejną główną konferencję. "WYNIK TESTU JUŻ W 8 H" - mówili. Może i dla nich 8 h, dla nas, zwykłych obywateli, 45 godzin w izolatce, gdzie jedzenie podrzucają ci pod drzwi i uciekają. 45 godzin zastanawiania się, gdzie byłeś, kogo mogłeś zarazić. 45 godzin obdzwaniania znajomych, kolegów z pracy, rodziny, z którymi miałam kontakt w okresie ostatnich dwóch tygodni. 45 GODZIN. Życzę Wam dużo zdrowia i proszę, RÓBCIE WSZYSTKO, BY UNIKNĄĆ POBYTU U LEKARZA CZY W SZPITALU, ONI NAPRAWDĘ MAJĄ CHOLERNIE CIEŻKĄ ROBOTĘ. SZANUJMY ICH PRACĘ. Jeśli ktoś dzięki temu wpisowi nie pójdzie na browara z kolegami lub do apteki po zmywacz do paznokci, to znaczy, że było warto ten post wydzierać”.*

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/35024-skierniewiczanka-opowiada-jak-45-godzin-w-izolatce-czekala-na-wyniki-testu>